

zasadniczych, a mianowicie w kierunkach, jakie własnemu postępowaniu nakreślał, był stanowczym, nie wzruszonym, nawet śmiałym, upartym.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Wiedeń 28 września.

(||) Pojutrze Gazeta Wiedeńska ma ogłosić dymsy hr. Andrasego wraz z nominacją barona Haymerlego. Półtora miesiąca ciągnęło się przeszło przesilenie, wywołane cofnięciem się hr. Andrasego. Znużenia, jakie ma być powodem ustąpienia tego męża stanu, nie pojmuje ks. Bismark, jak się wyraził w rozmowie z ambasadorem francuskim p. Teisserenc de Bort. Prawdziwe powody tej gwałtownej rewolucji gabinetowej wykryje dopiero historia. Jeżeli dymsy hr. Andrasego nie jest pokutą za popełnione błędy, lub wynikiem niezadowolenia monarcharstwa z kierunku polityki zagranicznej, jeżeli dymsy hr. Andrasego nie ma być zwłastym zmiany systemu lub oznaką słabego dyktanda, to żadnego nie może mieć zasadniczego znaczenia, a z drugiej strony nie podobna wierzyć w pobudki czysto osobiste, ze względu na zdrowie i trudów. Cokolwiek bądź, hr. Andrasę z rzadkiem szczęściem wraca do życia prywatnego, a podobnego odejścia zazdrościłoby mu najniechętniejszy Europejczyk. Wyższa ks. Bismarka bardzo uświetniła dymsy hr. Andrasego; gwiazda jego, zanim zgasła, zajaśniała jeszcze raz całym blaskiem. Jak dobry gospodarz pozostawia on swemu następcy cały inwentarz w najlepszym porządku. Dowcipnie ktoś powiedział: „Prócz na Ballplatzu, wzorowy ład państwa. Władze, zwłaszcza w stosunkach z zagranicą”. Ład bowiem biurokratyczny za jego rządów wiele podobno zostawił do życzenia. Piękne dziedzictwo, bo przyjął ustaloną z tak potężnym państwem niemieckim, obejmie bar. Haymerle. Czy zdolności ostatniego będą odpowiednio zadani, pokaże się; wielu utrzymuje, iż rzadcy jego będą tylko epizodem krótkim. Tego rodzaju rachuby stali już często zawiadły. Trudno przypuścić, aby bar. Haymerle miał tylko być wiernym uczniem hr. Andrasego i aby trzymał się niewielkiego tradycji swego poprzednika. Mniej nieugięty, mniej hardy i twardy, mniej uparty od hr. Andrasego, przysłał minister spraw zagranicznych będzie bardziej przystępnym przetróznym wpływom. Zwracam uwagę waszą na fakt, że osoby, skłaniające się do sojuszu albo przynajmniej do dobrego pojęcia z Rosją, nie dają jeszcze swej partii za przegraną i utrzymują, że kampania rozpoczęła się dopiero, gdy dymsy hr. Andrasego będzie urzędowa. Twierdzą te osoby, że z daniami ks. Bismarka jest, poważnie stanowczo Austrię z Rosją, aby Niemcy nadal mogły pozostać panami sytuacji. Dla tego zdaniem tychże osób Austrię teraz powinna nie lekceważyć przyjaźni Niemiec, ale zarazem starać się o serdeczne z Rosją stosunki. Są to marzenia, albowiem nie tak prędko uda się zatrzeć wrażenie wizyty i obietnic ks. Bismarka.

W skutek pobytu ks. Bismarka w Wiedniu wyrobiły się tu komeraże i plotki w świecie dyplomatycznym. Zwracają uwagę na okoliczność, że N. Pan oddawał mu prawie monarcharsze honory, zwłaszcza odwiedzając go w hotelu zaledwie po upływie pół godziny po wizycie ks. Bismarka w zamku cesarskim. Dalej nie uszło uwagi, że z ambasadorem odwiedził ks. Bismark tylko Edhema basę i p. Teisserenc de Bort, że zatem wyszczególnił Turcję i Francję. Ambasadora rosyjskiego nie było, ani angielskiego w Wiedniu. Najbardziej podobno czuje się dotknięty generał Robillan, ambasador włoski, zwłaszcza, ponieważ ks. Bismark nie tylko nie był u niego, ale tak długi oddał wizytę pronuncyusowi papieskiemu Jacobiniemu, który to ostatni w ogóle coraz wybitniejsze zajmuje stanowisko. Utrzymują, że ks. Bismark, który np. ka. Reussa zostawił 40 minut w przedpokojach u ambasadora francuskiego, oddawał tylko tym ambasadorom wizyty, którzy najpierw byli u niego, albo zostawili bilety swoje w hotelu.

Wiedeń 28 września.

Przyjazd księcia Bismarka do Wiednia i ugoda, jaka nabyła się między Niemcami a Austrią, mają czysto demonstracyjną wartość. Już kilka dni temu pisałem do was starałem się dowiedzieć, jak bezzasadnymi są wszystkie kombinacje tutejszej oraz zagranicznej prasy. Organa urzędowe nie przestają twierdzić, że alians austriacko-niemiecki nie ma w sobie nic zającego i jest gwarancją pokoju. Zgadzałem się z tym, bo jestem zdania, że tylko w tej postaci przemyśle to jest możliwe. Wszystko, co widziałem i słyszałem, utwierdza mnie w przekonaniu, że zadokonywanie przyjaźni nowej z Niemcami o tyle tylko może być uważane za krok nieprzyjrzany Rosji, o ile tendencje i kłopoty szwajcarskich panslawistycznych stawały na przeszkodzie wykonaniu traktatu berlińskiego. Jestem niemniej przekonany, że Rosya pomimo złego humoru oswoi się z czasem ze stworzoną sytuacją i zwycaim swoim wyszka takową we właściwy i zręczny sposób. Powstała na nowo pogłoski o spotkaniu ks. Bismarka z ks. Gorczakowem, gdyby nawet i były wymysłem, świadczą o niedowiarstwie, jakie ogólnie panuje, że się stosunek Rosji do Niemiec może na serwo zwiechnąć. W Wiedniu są także tego zdania, czują to dobrze i jest to prawdziwym szczęściem i gwarancją, że dyplomacya nasza nie pójdzie niebezpieczną drogą zawiłych awantur. Wizyta ks. Bismarka u p. Teisserenc de Bort, jest wybornym komentarzem tego, cośmy wyżej powiedzieli.

Thumaczo tu sobie różnie, że ks. Bismark złożył wizytę tylko ambasadorowi francuskiemu i Edhemowi basę. Upatrywano nawet w tem daleko idące polityczne cele—atoli upewnić was mogę, że zamiarem księcia było odwiedzić wszystkich posłów, a że inni są na urlopie, ograniczyło się więc na tych dwóch wizytach. Hr. Robillan nie doznał prawdziwego honoru przyjmowania u siebie ks. Bismarka, ale to z czysto etykietyalnych powodów, jak także na obiad u hr. Andrasego nie była zaproszona księżna Reuss, pom. to, że inni goście byli ze swoimi żonami. Jak w jednym tak i w drugim wypadku polityka nie ma nic do czynienia. Po przyjeździe ks. Bismarka do Wiednia i po wizycie cesarskiej, która wbrew zwoyczajom etykietycznym nastąpiła w pół godziny po audyencyi księcia Bismarka, co właściwie zwykło

dziać się na drugi dzień, ambasadorowie idąc za tym przykładem, i upatrując w nim oznakę honoru króleskiego, postanowili pierwsi złożyć wizytę ks. Bismarkowi — p. Robillan jeden znalazł tę grzeszność zbyt uczynną. Na drugi dzień, ks. ma się rozumieć musiał już zrobić tę dystynkcyę i był z rewizytą tylko u tych, którzy mu złożyli wizyty.

Dnia 3 września ma się odbyć solennie ceremonia wręczenia kardynalskiego beratu mgr. Jacobiniemu. Pomimo, że mgr. Jacobini jest kardynałem papieskim a nie koronnym, Cesarz osobliwie wręczy mu berat. Jest to przywilejem czterech dworów katolickich, Austrii, Hiszpanii, Francji i Portugalii, że nuncyusze zostają kardynałami dostając beraty z rąk najwyższej władzy w kraju, w którym zamieszkuje. Mgr. Jacobini zostanie nadal w Wiedniu w charakterze pronuncyusa, a jest to jak wiecie rzadkim wyjątkiem. Stolica apostolska chce, aby rokowania rozpoczęte z Niemcami zostały dalej prowadzone przez mgr. Jacobinię. Sama nominacya mgr. Jacobinię kardynałem została tu powszechnie dobrze przyjęta. Nuncyusz papieski umiał sobie zjednać szacunek powszechny i używa w świecie dyplomatycznym stanowiska, jakiego dotąd bardzo nie wielu jego poprzedników używało. Kardynał Falcinelli, poprzednik mgr. Jacobinię, był 12 lat nuncyuszem, zanim dostąpił godności kardynalskiej. Kardynał Jacobini był nim tylko lat 6, a wyszczególnienie to zawdzięcza nowy kardynał tej ogleądnej pracy i staraniom, przez które stosunek Austrii do kurji rzymskiej stał się ostatnimi laty o wiele lepszym, niżli był dawniej. Po tej ceremonii Cesarz opuści Wiedeń i udaje się do Gödöllö. Hr. Andrasę czekać będzie powrotu bar. Haymerle, ale opuści także Wiedeń po otwarciu Rady państwa.

Akcya polityczna na zewnątrz ustąpi miejsca polityce wewnętrznej i zapewne idąc czas przedzie, zanim dyplomacya zajmie napowrót wybitne stanowisko, którego używała ostatnimi czasy.

Wiedeń 28go września. Częścią wiedeńskie, częścią pesztańskie dzienniki przyniosły cały szereg wiadomości o konferencyach ministerjalnych w Wiedniu i o wspólnej radzie ministrów. Zebrały wszystkie szczegóły, jakie donoszone, dojdzie się do zestawienia, że ze spraw w toku będących załatwiono właściwie trzy. Pierwszą z nich jest sprawa administracyi Bośni i Hercegowiny; załatwiono ją w duchu znanego projektu, że koszt administracyi należąć mają do delegacyi, koszt inwestycyji do ciał prawodawczych. Projekt ten przedłożony zostanie Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu zaraz po ich zebraniu się. Drugim przedmiotem, względem którego osiągnięto porozumienie, jest wcielenie prowincy zajętych do wspólnego okręgu cłowego monarchii. W sprawie tej dwa były przeciwne sobie zapatrywania: jedni chcieli, aby administracyę cłową części zajętogo kraju wykonywali urzędnicy austriacy, w części zaś urzędnicy węgierscy; drudzy przemawiali za administracyą spraw cłowych przez organa rządu wspólnego. Ostatnie to zapatrywanie przyjęła wspólna rada ministrów; wszelkie ministrowie skarbu węgierski i austriacki umieli sobie daleko sięgającą zapewnić wpływ na nominacye i kontrole wspólnych urzędników cłowych.

Trzecią wreszcie sprawą załatwioną w Radzie ministrów jest kwestya ustawy wojskowej. W wszystkich stron donoszą zgodnie, że Rada ministrów zgodziła się żądać od parlamentu uchwalenia najwyższej stopy wojennej 800,000 ludzi na dalsze lat dziesięć; stać się to ma w przedłożeniu bardzo krótkim, składającym się z trzech do czterech paragrafów, które zawierają będą przepisy, że §§ 11 i 13 ustawy wojskowej utrzymane będą w swej mocy do końca r. 1889 i że w ciągu roku 1888 mają być poczynione odpowiednie prawodawcze przygotowania co do przyszłej stopy wojennej.

Widzimy z tego, że na wspólnej konferencyi ministrów nie zapadły uchwały co do budżetu wojennego i co do terminu zwolnienia delegacyi.

— Izba wyższa Rady państwa równie dnia 7go października o godz. 11ej rano odbędzie swe posiedzenie.

Rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa nową ustawę przemysłową do konstytucyjnego traktowania. Komisya, której poruczone wypracowanie przedłożenia, obraduje teraz pod przewodnictwem ministra Dra Prażaka, a złożona jest z referentów fachowych ministrów interesowanych.

Rosya.

Mamy dziś do zaznaczenia z dzienników rosyjskich rzecz ciekawą, chociaż, niestety, smutną bardzo, bo naprowadzającą na domysł, że przyjęty od lat kilkunastu w Rosyi system wynarodowiania krajów polskich środkami chociażby najgwałtowniejszemi, nietylko nie zeszedł z porządku dziennego, ale nawet nie stracił na popularności. A tak być musi, skoro organ półurzędowy i poważny, za jaki uchodzą St. Piet. Wiedomości, występuje otwarcie ni mniej ni więcej jak z myślą, aby z gubernij Królestwa Polskiego pogranicznych z Prusami, przesiadli ludność miejscową do gubernij wielkorosyjskich a kolonizować natomiast te okolice... kacapani z Rosyi.

— Ale rzecz potrzebną obszerniejszego opowiedzenia i oto w czym się zawiera:

Jeden z współpracowników St. Piet. Wiedomości, podpisujący się trzema gwiazdkami, lecz obdarzany za zwyczaj przez ten dziennik tytułem „osobistości poważnej i wpływowej,” umieścił w szpaltach rzeczownego dziennika artykuł, w którym bije na alarm, że emigracya Niemców pruskich do pogranicznych gubernij Królestwa Polskiego z każdym rokiem, ba—z każdym miesiącem prawie staje się coraz liczniejszą, a to tak dalece, że jeżeli rzecz postępować będzie dalej w tej samej odnotowanych progresy matematycznej, to wkrótce, zdaniem autora, gubernia Petrowska, Kaliska, Płocka i Suwałska, tj. te właśnie, które wchodzi klinem do posiadłości pruskich lub z niemi graniczą, staną się etnograficznie niemieckimi a w razie wojny Rosyi z Prusami dostarczą tym ostatnim kontyngens ludności, nieprzyjznej dla Rosyi i gotowej w każdej chwili pomnożyć szeregi armii nieprzyjzajelskiej, lub przynajmniej okazywać jej wszelkiego rodzaju pomoc moralną i materyalną. Popiera autor swe twierdzenia i usprawiedliwia obawy cyframi statystycznymi, dowodząc, że w wyższej wymienionych guberniach znajduje się dzisiaj znaczny procent Niemców, mianowicie: w gubernii Petrowskiej 12,8% w

w gubernii Kaliskiej 10,5%, Płockiej 9,2% i Suwałskiej 6,8%. Jak widzimy cyfry te, nie są jeszcze zbyt przerażające. Ale St. Piet. Wiedomości zapatrują się na to inaczej, powiadają bowiem, nie mając wcale przerażenia: „Któż nie zrozumie, co znaczy jeden Niemiec, Niemiec względnie rozwinięty, zamożny, czynny i działający pod wpływem insynuacyi ze swego wateerlandu, na osmiu tubyłow, po większej części chłopów nieoświeconych, a jeśli ludzi oświeconych, to podburzających sztuczna tajemną agitacyą do nienawiści przeciw Rosyanom?”

Dalaj rzeczony dziennik mówi, że powyższe cyfry statystyczne, z pozoru nieimponujące, przerażają jednak mogą przy bliższym rozpatrzeniu i uwzględnieniu pewnych okoliczności. Oprócz bowiem 180 tysięcy Niemców, mieszkających w wspomnianych guberniach (jakim rachunkiem doszło się do tej cyfry? dziennik niewyjaśnia) mieszka tam 197 tysięcy żydów, którzy śmiało do kategorii Niemców zaliczeni być mogą, ponieważ lgną zawsze do nich. Zatem z zestawienia 377 tysięcy do 1 1/2 miliona tubyłow wypadła, że na 4 tubyłow znajduje się w tych okolicach i Niemiec lub jego sprzymierzeniec żyd.

Z tej proporecy, jak widzimy dość przesadnie i dowolnie ułożonej, dziennik petersburski wnosi, że kraj stał się już stanowczo zdobyczą kultury niemieckiej. „W rękach Niemców—powiada—już dziś jest znaczna część ziemi i cały przemysł fabryczny, w rękach żydów—kapitały. Inteligencya jest polska, a więc gotowa do zdradzenia Rosyi w każdej chwili, można tedy sobie wyobrazić, jak słabe stanowisko zajmuje władza rządowa w obec takich żywiołów?”

Ta jednak zdobycz kulturalna Niemców, jakkolwiek groźna, bo już prawie dokonana, nie osłabia bynajmniej—zdaniem St. Piet. Wiedomości—posiadanego przez Rosyę prawa panowania nad Polską, którego naród rosyjski nie wyrezyce się nigdy. „Byłoby to dlań rzecz nową i zbyt ubliżającą wypuszczać z rąk to, co się stało jego najszlachetniejszym dziedzictwem. Potrafi on bronić swojej własności, a to nie tylko dla tego, że własność ta dostała mu się kosztem ciężkich ofiar, (P) lecz nadto, że każde ustępstwo stałoby się precedensem do ustępstw nowych, których Rosya nigdy nie czyni z zasady, a które Bóg wie gdzie zatrzymałyby się mogły i doprowadziłyby Rosyę za daleko?”

Zadaje sobie następnie tenże dziennik pytanie: dla czego rząd dopuszcza tworzenia się takich „Szlezwigów“ na zachodnich swych posiadłości kończyć? „Jeżeli posiadłości te nie figurują na naszej mapie państwowej jako chwilowe (bo o chwilo we posiadaniu Polaki nikomu z Rosyan nie było dotychczas wiadomo), to po cóż się pozwala na gromadzenie i utrwalenie w naszych posiadłościach żywołów, ciężających nie ku Rosyi, lecz ku państwom sąsiednim, które wkrótce wrogiem i stać się mogą?”

Na to pytanie dziennik odpowiedzi nie znajduję. Twierdzi tylko, że emigracya Niemców pruskich do Polski nie jest wcale zwykłym wchodzeniem naturalnym i niewinnym, z ekonomicznych powodów, lecz sprawą ukartowaną i propagowaną umyślnie przez rząd pruski, który wydaje znaczne kapitały na zapomogi swym poddanym, chcącym się osiedlać na ziemiach rosyjskiej Polski, a to wyraźnie w celu, aby tym sposobem rozszerzać swe granice etnograficzne, zanim przy dale sposobności uda się jakimś wybiegiem lub gwałtem granicami temi zakraklić swe posiadłości i politycznie.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 29 września.

W mieście widocznym już jest napływ znacznej liczby zamiejscowych osób. Ruch też na ulicach większy niż zwykle. Dawny odwach przy Sukiennicach znikł z powierzchni ziemi, a teraz osadzić można o ile specei Rynek. Odkrył się śliczny widok od ulicy Grodzkiej, a to co zniesiono, przyczytno się nie mniej jak to co odbudowano, do upiększenia naszego miasta.

Prezydent miasta wydał powtórna odezwę do obywateli tutejszych, aby w obec wzrastających zamówień na mieszkanie przez ciąg jubileuszu Kraszewskiego, umożliwić komitetowi trudne zadanie pomieszczenia tak licznych gości. Komitet pomieszczeń funkcyonować będzie w tym celu codziennie począwszy od wtorku (30 b. m.) w dworcu kolei żelaznej od 8 rano do 5 wieczór, gdzie udzielane będą informacje. Ci co dawniej ofiarowali swoje pomieszkania, otrzymają piśmienne zawiadomienie o przeznaczonych dla nich gościach. Ktoby nieotrzymał podobnego zawiadomienia do 1go października, ze chce się zgłosić do wspomnionego komitetu, również jak ci, coby znużeni byli cofnąć swoje zobowiązanie. Prócz tego komitet wyzwa mniej zamożnych, którzyby chcieli za umiarkowanym wynagrodzeniem ustąpić pokoje na 2 lub 1 osobę z urządzeniem i pościelą. Przyjeżdżający otrzymają bilety z wymienieniem adresu mieszkania oraz ewentualnie kwoty wynagrodzenia.

Rozdawanie biletów na jubileusz J. I. Kraszewskiego rozpocznie się jutro we Wtorek dnia 30go Września o godzinie 1 po południu. Dla dogodności osób zgłaszających się po bilety, wydawanie tychże odbywać się będzie w trzech oddzielnych salach w Magistracie na I. piętrze: we wtorek od godz. 1 do 6 po południu; w środę i czwartek od godziny 9 do 12 rano i od 3 do 6 po południu. Wchód schodami bocznymi od strony XX. Franciszkań.

Uniwersytet tutejszy postanowił z powodu jubileuszu Kraszewskiego, nadać mu dyplom honorowy doktora filozofii. Uchwałę tę Uniwersytetu potwierdził Naj. Pan postanowieniem najwyższem z dnia 21go września r. b.

Wydział przemysłowy Towarzystwa muzycznego wysłał, jak donosi San, na zaproszenie krakowskiego Towarzystwa muzycznego do Krakowa kilku nastu śpiewaków wraz z dyrektorem art. P. Dietla, którzy wezmą udział w kancie Żelęńskiego w dzień jubileuszu Kraszewskiego wykonaj się mającej.

Proseni jesteśmy przez Dyrekcję tutejszego teatru o doniesienie, że miejsca na trzy przedstawienia jubileuszu Kraszewskiego 3go 4go i 5go października przeznaczone zostały w porozumieniu z komitetem jubileuszowym, a na zasadzie pierwszeństwa dla zamiejscowych mianowicie tych, którzy zapisywali się w komitecie najwcześnieji. Oczywiście że w tym rzadkie przedewszystkiem deputacye uwzględnionem zostały. Wczoraj już lista na wszystkie trzy przedstawienia ostatecznie ułożona została i zamknięta, lecz nie mogła objąć wszystkich, którzy się do komitetu zgłaszali. Ułożono zatem listę według rozmiarów budynku teatralnego i podzielono ją na trzy sery, tak że jedne osoby są zapisane otrzymają bilety na pierwsze, inne na drugie,

a inne znów na trzecie przedstawienie. O bilety zgłaszać się należy do kasy teatralnej we czwartek 2go października począwszy od godz. 9ej rano. Dyrekcya teatru przestrzega dla uniknięcia wszelkich nieporozumień lub nadużyć, iż ceny miejsc są zwykłe i znajdują się na afiszu, a zatem przy odbiorze biletów należy się ściśle tych cen trzymać.

W sobotnim przedstawieniu Przeora Paulinów, wystąpiły trzy nowo zaangażowane osoby ze szkoły dramatycznej pana Deringa. Panna Ostrowska, która grała odrazu nieco na początkująco trudną rolę Anny, nie ma ani głosu ani ruchów wyrobionych, zrozumienie za to było widocznem. Czy jest rzeczywisty talent, przewidzieć byłoby zbyt śmiałością, jeżeli jest, to potrzebuje wielkiej pracy, aby się wydobyc. Panna Gano w rolach subretek i chłopców grać będzie widocznie ze sprytem. Pan Rieger ma dobrą postawę, głos silny, któremu jednak brak giętkości. Zduje się, że dobry to będzie materyał.

Wczoraj odbyło się poświęcenie i oddanie na użytek straży pożarnej nowowzniesionych dla niej koszar na Kotłowie. Ceremonii kościelnej dopełnił X. katecheta Nowinski, przemówiwszy przy tej sposobności do członków straży słowami uznania dla dotychczasowej jej działalności i zachęty na przyszłość. W zastępstwie prezydenta miasta Dra Zyblikiewicza, któremu nawal zajęć spowodowanych zbliżającym się jubileuszem być na tym obchodzie nie pozwolił, zabrał głos radca miejski p. Rzewuski, jako zastępca przewodniczącego komisji pożarnej i w obszerniejszej przemowie do straży, przebiegł historię jej zawiązania, najprzód jako straży ochotniczej, a następnie od lat siedmiu jako straży miejskiej w połączeniu z ochotniczą, pod kierunkiem od pierwszego zawiązku dzisiejszego naczelnika obu straży, p. Eminowicza, którego dziełem i zasługą jest wzorowa ich organizacya. Mówca wyraził nadzieję, że w nowej siedzibie straż pożarna, która już tyle usług miastu oddała, równie chlubnie jak dotychczas gorliwością swoją i poświęceniem zapisywać się będzie w kronikach naszego grodu.

Co do gmachu samego, myśl zbudowania go pozostawiona została przez komisję pożarną jeszcze pod przewodnictwem g. p. Dra Dietla, a dokonaną w czasie stowokomów krótkim pod zwierzchnictwem Dra Zyblikiewicza, którego niezmierną energią i gorliwością miasto nasze tyle już ma do zawdzięczenia. Plany gmachu opracował dyrektor budownictwa miejskiego p. Moraczewski i on także wraz z budowniczym p. Ososińskim miał kierunek techniczny budowy, której przedsiębora był budowniczy p. Miarczyński. Ogólnem zdaniem wszystkich, którzy mieli sposobność oglądania tej budowy, wykonaną ona została znakomicie, z uwzględnieniem wszelkich potrzeb tej części służby miejskiej, dla której jest przeznaczoną. Trudności techniczne, na jakie natrafiono z powodu wielkiej bagnistości gruntu, zostały pokonane zwycięsko, tak, że pod każdym względem należy złożyć wyraz najwyższego uznania i autorowi planu, który tym gmachem prawdziwie tę część miasta przyozdobił i kierownikom budowy oraz przedsiębora, którzy najsumiennieji wywiązali się ze swego zadania.

Do nowozbudowanego gmachu przeniosła się już straż pożarna i połączoną została telegrafem z wszystkimi dotychczasowymi stacyami, to jest z wieżą sygnalną, strażnicą na Kazimierzu, teatrem i t. d. Budowa tego gmachu kosztowała miasto znaczną sumę, był to jednak wydatek niezbędny, a straż pożarna tem bardziej zasługiwała na to, ażeby na dogodne i odpowiednie jej pomieszczenie nie szczędzić tego wydatku, że oprócz czuwania nad bezpieczeństwem budowlów i mienia mieszkańców, pełni ona służbę czyszczenia miasta i używana jest do wszelkich ekonomicznych posług, tak, że tym sposobem prawie zupełnie koszt swego utrzymania pokrywa.

Jako konieczne uzupełnienie dokonanej budowy zdawałoby nam się niezbędnem poprowadzenie drogi jednej od koszar straży przez plantacye wprost do Nowej Bramy, a skasowanie istniejących dotychczas dróg i ścieżek. Tym sposobem plantacye nie doznałyby żadnego uszczerbienia, a straż pożarna byłaby niejako bardziej jeszcze do środka miasta zbliżona. Nie wątpimy, że gmina nie cofnie się przed niewielkim stosunkowo wydatkiem, jakiego to niezbędne zdaniem naszym udogodnienia wymagać będzie.

Czytamy w Przeglądzie Lekarskim: W numerze 37 tygodnika Wiener medecin. Presse Dr. Krocak, asystent prof. Rokitańskiego w Innsbruku, ogłosił w formie owych ulubionych w Niemczech, a często bardzo fatalnych „doniesień tymczasowych“ wiadomość o świetnych skutkach otrzymanych w klinice przerzeczonyj ze stosowania wzięwaną bzdwinia sodowego w suchotach płucnych. Dzienniki nielkarskie pochwyliły tę wiadomość, ten triumf „przewidyprkowego leczenia suchot“, jako rukujący zbawienie dla chorych. Czasopisma fachowe wiedeńskie już wstępują przeciw tym przesadzonym nadziejom, po części nawet sarkastycznie, a i nam się zdaje, że Rokitański tą swoją tymczasową wiadomością zakazkodził sobie i klinice swojej. Dodać tylko możemy, że środek ten i u nas nie nowością, bo koleczy tutejsi stosują go już od dawna bez widocznego skutku.

Tyniec należy obecnie do dóbr kameralnych, których dyrekcya znajduje się w Bolechowie, na miejscu zaś jest tylko rządca, Niemiec. Otóż niemy z czyjego polecenia rozbierają się teraz mury zamku Tynieckiego. Mieliśmy sposobność przekonia się wczoraj o tem na miejscu. Rozburzono już kilka ścian, a cegła ułożona w stosach czeka tylko, aby ją wywieziono. Dowiedzieć się jednak nie można z czyjego polecenia się to wszystko dzieje, kto te cegły wywozi i dokąd; tyle można tylko było sprawdzić, że gospodarka taka trwa już dość długo, że cegła i kamienie spławiane bywają galarami do Krakowa i wywożone w inne strony; w dawny refektarz płyty z kamiennej posadzki są powymijowane, a cegła ich złożona na kupę, czeka na — przedsiębora. Trudno nam przypuścić, aby coś podobnego działo się z polecenia terażniejszego właściciela t. j. c. k. rządu, lecz mniemamy, że zachodzi tu nadużycie poniewierania i niszczenia naszych pamiątek narodowych. Zanim tedy ostatecznie dojdziemy, kto jest ich właściwym opiekunem, domagamy się opieki i wejrzenia w tę sprawę władzy do tego powołanej.

W d. 26 b. m. zakończył życie licząc lat 28 Kazimierz Ślepownik Wyszowski, właściciel dóbr Zabełca w Sandeckiem, członek wydziału tamtejszej Rady powiatowej. Trawiony od lat kilku pierwszą chorobą, na którą kilkakrotnie szukał nadaremnie ulgi w południowym klimacie, od paru miesięcy zaniemógł do zupełnej, a walcącemu z nieopisanymi cierpieniami przysięczyła gośm świeża śmierć ukochanej matki. Kazimierz Wyszowski pomimo młodego wieku dał się poznać jako jeden z najczystszych obywateli kraju i każda dobra sprawa znajdowała w nim gorliwego poplecznika i szermierza. Dał on tego wyborny dowód niedawno, przybywszy osobście ciężko już chory, pomimo przeszkód stawianych przez lekarza na przedwyborcze zgromadzenie do Nowego Sącza, aby nie dał intrygom wziąć góry. Wysłenie

to pogorszyło stan jego i odtąd walczył już ciężko z szybko zbliżającą się śmiercią. Zmarły będąc bezżennym, nie zostawił rodziny z prostej linii, żal jednak po nim nie ogranicza się na gronie rodzeństwa, krewnych i sąsiadów, ale sięga o wiele dalej, mało bowiem jest ludzi, którzyby byli tak jak on kochani i szanowani.

Krosno 24 września. Ponieważ nikt wam dotąd nie donosił o uroczystości, jaka się odbyła w d. 26, 27 i 28 z. m. w miasteczku naszym, zamierzam, choć późno, wypełnić tę lukę i podać szczegóły o sekundyach X. Ludwika Jastrzębiec Wodzińskiego, kanonika i proboszcza krosnieńskiego, które się odbyły w nowo wyrestaurowanej farze.

X. Biskup przemyski w uznaniu prac i zasług jubilata wyjednł mu u Ojca S. Leona XIII szczególną łaskę, obchodzenia tego aktu kościelnego uroczystem trzeciwdniowym nabożeństwem z wystawieniem N. Sakramentu i kazaniem, jakoteż wszystkim w tem nabożeństwie udział biorącym udzielenia apostolskiego błogosławieństwa. Udział parafian w tym obchodzie był nadzwyczaj liczny, kościół zawsze pełny a konfesyonały literalnie obłożone. Drugiego dnia uroczystości urzędny z starostą hr. Marassę, a radcy miejscy z burmistrzem Jaciewiczem na czele, przybyli złożyć życzenia Jubilatowi. Głos zabrał hr. Marassę i w pięknej przemowie podniósł jego zasługi, poczem w imieniu grona urzędników i całego miasta Krosna wręczył mu srebrny, misternie roboty puhar z odpowiednim napisem i godkami kapłańskimi. Najważniejszą jednak był dzień trzeci t. j. 28 sierpnia. Salwy młodzieńczej i poważny dźwięk dzwonu zgromadziły kilkanaście tysięcy ludzi z parafii i okolicy, tak, iż obszerny kościół krosnieński tuzem całego objąć nie mógł. Kapłanów było około czterdziestu, a szlachta okoliczna przybyła w kontuszach. Gdy się już wszyscy zgromadzili, nadeszła deputacya parafian wioskich. Wszystkie cztery pory wieku były w niej reprezentowane: ojcowie, matki, młodzieńcy i dzieciwo w białych szatach, i na wzór chrześcian pierwszych wieków złożyli Jubilatowi dary do Najświętszej Ofiary, którą będzie sprawował: ojcowie — baryłkę wina; matki — obrymnych rozmiarów pszenicy chleb razowy; młodzieńcy — wielkie białe woskowe świece, a dzieciwo — wieniec z kwiatów, mirtu i rozmarynu. W imieniu tej deputacyi i całej parafii przemówił Jędrzej Owsiak, wójt z Krosnia kanałowego, i to tak serdecznie i z takim uczuciem, iż rozrzedziony Jubilat i wszyscy obecni od lez wstrzymać się nie mogli. Potem nastąpiło uroczyste wprowadzenie Jubilata do kościoła i rzewna ceremonia włożenia rozmarynowej korony na jego głowę i podanie laski z krzyżem, jako podpory starości. Sumę celebrował Jubilat w asystencyi kapłanów z krosnieńskiej parafii pochodzących, a kazanie miał X. Józef Pelczar, Dr S. Teolog i profesor na wszechnicy krakowskiej, w którym przedstawił, czym jest pasterz katolicki dla kościoła i społeczeństwa w ogóle, a w szczególności dla swoich parafian. Po sumie nastąpiło uroczyste udzielenie błogosławieństwa apostolskiego i ścianienia Jubilatowi, poczem dostojny jubilat w uroczystej procesyi powrócił na plebanję i z staropolską gościnnością podejmował gości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Kaweckiego, za kradzież owoców na targu; Józefa Rogalę za zamiar kradzieży; Maryannę Goszkowską, za kradzież pieniędzy; Walentego Korzeniowskiego, za sprzeniewierzenie pieniędzy; Jana Idzika, za kradzież kapeluszy w miejscach publicznych; Franciszka Pawelka, posługacza w muzeum anatomicznem na placu pod Zamkiem, za kradzież różnych rzeczy swemu towarzyszywi; Michała Klape, za kradzież pieniędzy; Jędrzeja Szymańskiego, za rzucanie kamieniami na Stradomiu na przechodzących; za pijaństwo 21 osób.

TEATR. We wtorek d. 30 września: Komedya w 4 aktach przez Michała Baluckiego: (Uwieńczenie pierwszą nagrodą na konkursie krak. w r. 1879): Krowianki — Początek o godz. 7ej.

Dnia 27 i 28 września pogoda; termometr d. 27 od 4:0 doszedł do 16:5, zaś dnia 28 od 3:0 do 16:2 C. Barometr ciągle dość wysoko; rano o godz. 7ej d. 29 stan jego był 747:5 milim., termometru 8:2 C. Wiatr wschodni.

We wtorek d. 30 września: ŚŚ. Hieronima Dra i Zofii.

Wiadomości bibliograficzne.

Apostata, poemat w VII pieśniach, napisał Anna Libera, krakowianka. Kraków 1879 w 16ce str. 75. Jest to już 30 dziełko znanej u nas poetki, która podpisywała się także pseudonimem Anny krakowianki.

Nr. 39 Przeglądu Lekarskiego zawiera: Prof. F. Nawrockiego (w Warszawie): Trucizny pot wywołujące; Ocenę Encyklopedyi lekarskiej Eulenburga przez Dr Ściborowskię; Sprawozdanie z prac Ulzmana i Schotta (dok.) przez Drów Kramarszkiego i Reifera; prof. Oettingera: Zbiór pism hippokratowy w świetle krytyki nowoczesnej (c. d.); Dra Sawickiego (we Lwowie): Listy z podróży i praktyki (c. d.); Dra Warschauera: List z Baden-Baden; Wiadomości statystyczne, ogólnolekarskie i bieżące.

Składki na srebrny wieniec

dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müllnera, administratora „Czasu“, złożył Dr St. Madeyski, notaryusz w Brzesku, zebrał przez siebie składkę 25 zlr. 80 c.

(NADESŁANE). (2191-4).

Ilustrowane album mebli z objaśniającym tekstem jest dla kupujących meble tak wielkiej doniosłości, że sprawozdanie jego przez słynną firmę J. G. & L. Frankl w Wiedniu II, 16, Donaustrasse, 91 za małą wkładką 2 zlr. najgoręcej polecić można.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 września. Feldmarszałek bar. Mansteuffel odjechał dziś przed południem do Strassburga. Ambasador bar. Kuddel powraca jutro z Rzymu. Rosyjski poseł w Atenach Saburow przybył tu wczoraj wieczór z Petersburga, a niebawem odwiedził go ambasador rosyjski Oubril. Strassburg 28 września. Naczelny prezydent ogłasza następujące pismo odrębne cesarskie: Wrażenia mojei terażniejszej bytności u-

twierdzący we mnie na wielką dla mnie radość przekonanie, że wewnętrzne zjednoczenie kraju z niemiecką ojczyzną jest w pełnym postępie. Przygotowano mnie i Cesarzowej przyjęcie, które o wiele przeszło nasze oczekiwania, a przez udział ogółu było świadectwem radośnych objawów ludności. Wzywam pana naczelnego prezydenta, aby dał do powszechnej wiadomości moją podziękę ludności, niemniej wyrazem zadowolenia z ogólnie dobrego przyjęcia armii w czasie jej wycieczki. Opuszczam dziś Alzacyę i Lotarynę z życzeniem pomysłowości dla pięknego tego kraju i z utwierdzoną pewnością, że stałe usiłowania rządu i wzmagać się zaufanie ludności polskiej nie bawem silnym węzłem.

London 27 września. Biuro Reutersa donosi z Simli: część brygady Beckera powraca dziś do Zargungshahs, gdzie jen. Roberts zamierza jutro stanąć. W angielskim wojsku kolumny Kyberskiej wydarzyło się kilka wypadków cholery. Rząd w Afganistanie wezwał ludność, aby nie stawiała żadnego oporu pochodowi wojsk angielskich. Wojska angielskie rozproszyły mały oddział Mohmunda, który się zgromadził około Lapura.

Nowy Jork 27go września. Wielki pożar w Deadwood zniszczył 175 domów. 2000 osób jest bez dachu.

Zwracamy uwagę na podniesioną w wstępie dziennika konieczność dla posłów do Rady państwa opatrzenia się w certyfikaty wyborcze. Być bowiem może, że nowo wybrani posłowie nie znają odpowiedniego postanowienia regulaminu a dawniejsi może o niem nie pamiętają, zwłaszcza, że nie zawsze przestrzegano go ściśle. Dziś jednakże, kiedy obie strony iżby mogły mieć prawie równą ilość głosów, a dzienniki wiedeńskie przyznają się do powiększenia rozdzielnicy, nie byłoby niemożliwym pedantycznie trzymanie się przepisów regulaminu, wskutku czego część naszych posłów pozabawiona byłaby prawa głosowania na pierwszym posiedzeniu, gdyż wszyscy nie zaopatrzyli się w certyfikaty. Przewodząc będzie jako najstarszy wiekiem p. D'Elwert ze stronnictwa wienrokonstytucyjnego.

Niektóre dzienniki wspominają o konferencji posłów naszych do Rady państwa, która ma się odbyć w Krakowie. My nie o niej nie wiemy a również nie o niej nie wiemy obecni tu posłowie.

Z dzienników wiedeńskich dowiadujemy się dopiero, że jeszcze w przeszłą środę odbyło się w Stanisławowie walne zgromadzenie ruskiego Stowarzyszenia imienia Kaczkowskiego. Wzięło w niem udział około 600 Rusinów, między nimi największa liczba księży ruskich z Galicyi wschodniej i Bukowiny, oraz pewna liczba chłopów. Zgromadzenie uchwalilo jednogłośnie następującą rezolucję: 1) upraszać rząd, aby w żadnym razie nie rozszerzał kompetencyi Rady szkolnej krajowej, lecz zostawił jej organizację *in statu quo*. O to nie potrzeba rządu prosić, bo Rada szkolna krajowa ma już i tak atrybucye uszczuplone, a że je znacznie uszczuplono, to dowodem najlepszym, że Rusini już teraz godzą się na *status quo*. 2) Upraszać rząd, aby uważał na to, iżby tłumaczenie ruskie Dziennika Praw Państwa było poprawniejsze. Nie straszniejszego, jak to żądanie, bo wiemy, jak słusne są tłumaczenia polskie, przyspuszczamy, że nie lepsze muszą być ruskie. Sprawa ta musi nabrać stanąć na porządku dziennym dyskusyi publicznej, by raz za przestano nas obdarzać tłumaczeniami ustaw austriackich, czy to polskimi, czy ruskimi, które dopiero z pomocą tekstu niemieckiego zrozumieć można. Są to istne lamigłowy. 3) Upraszać rząd, aby w wydawnictwie książek szkolnych wychodzących z rąk ruskich dokładniej i lepiej były tłumaczone. Do tej rezolucyi da się tylko do dodać, co do poprzedniej. 4) Poleca się wydziałowi, aby wszelkimi środkami protestował wobec rządu przeciw pogwałcaniu języka ruskiego w szkole i urzędzie, i aby w tym kierunku działał, iżby na przyszłość temu złemu zaradzono i Rusinom przyznano owe prawa w szkole i urzędzie, jakich żądać mogą na podstawie liczby mieszkańców i zawieszono od niej stanowiska w kraju. Dzienniki dodają, że podczas dyskusyi nad tym punktem nie obeszło się bez szykan na Polaków „w żywy sposób”. Komentarz ten wskazuje, iż ostatnia re-

zolucya nie zawiera nic innego, jak tylko zwykłe żądanie na usisk ze strony Polaków, ową urojoną niedolę, której niejednokrotnie fakta zaprzeczają.

Konferencye ministerjalne w Wiedniu już się skończyły a na właściwym miejscu podajemy ich wynik. Ministrowie węgierscy powrócili już do Pezstu.

Pester Lloyd donosi, że między Austrią a Niemcami oprócz rokowań handlowo-politycznych toczą się jeszcze inne i to daleko idące względem wzajemnej pomocy prawnej.

Pobyt księcia Bismarka w Wiedniu nie znalazł dobrego przyjęcia w Czechach i dzienniki różnych odcieni są z niego niezadowolone. *Politik* dwa poświęca artykuły, w których oburza się na zaufanie, z jakim rząd austriacki idzie w łapkę zastawioną przez księcia Bismarka; *Epoche*, nieprzyjaciółka zawzięta pierwszej, wótruje tym wywodom bardzo żywo. — Groźne dni nadechodzą wola *Politik* — i któż wie, co nam jutro przyniesie. *Timeo Danaos et dona ferentes*; Bismark ubiegający się o naszą przyjaźń jest bardzo podobnym sprzymierzeńcem, a dziwnie zapalony Wiedeńczyk, który w Schönbrunn wołał: „Niech żyje Bismark, jeśli uczciwie z nami chce postąpić!” całkiem mimochodem trafny dał wyraz obawom opinii publicznej. Związki ekonomiczne, ktorými nas Niemcy jakby żelaznymi łańcuchami opasali, także są podejrzane. Udużenie nie jest przyjemne, choćby je dokonano jedwabnym sznurkiem. Cóż przyszło Napoleonowi z układow, jakie prowadził z Bismarkiem w Biarritz? Na Wilhelmshöhe, gdzie się na śmierć zastrębił, znosił pełną męczarnię pokutę za nieprzejętą, iż się dał Bismarkowi opętać. Nasi politycy powinni się stokrótą opamiętać i przeczekać, gdyż pokusa jest wielką, a kusiciel najniebezpiecznym i najbezczelniejszym mężem stanu, jakiego zna wiek obecny”. Komu te wywody *Politik* zdają się słabymi, tego odesłać musimy do *Epoche*, która rzecz jeszcze w jaskrawszych przedstawiła barwach, malując już widmo bliźkiej wojny austriacko-rosyjskiej. Tak niefortunnie odbiło się w Czechach dzwienne echo z dzienników wiedeńskich i berlińskich. Wyprawdzać atoli z tego wnioski niekorzystne czy to dla polityki zewnętrznej czy wewnętrznej, byłoby w tej chwili rzeczą zbyt śmiałą, a nawet niewłaściwą.

Z Czech dochodzi także inna, ważna wiadomość, że deputowani morawscy narodowości czeskiej postanowili wejść do klubu czeskiego, jaki się ma utworzyć w Radzie państwa. Komitet wypracował wybór na W. Ks. Poznanię wydział odczytu do wyborów kraju. Zachęcając do ogólnego udziału w wyborach jako obowiązku narodowego, komitet zwraca uwagę na zmianę kierunku rządu. „Dzisiaj rząd, mówi odeszła, jak się zdaje na inną drogę wstąpić i pozostać się z systemem fałszywego liberalizmu. Zawiedzeni niejednokrotnie w usiłowaniu naszych i dzisiaj nie ludzimy.” Odeszła kończy się gorącym wezwaniem do udziału w wyborach. „Narodowość i Kościół potrzebują obrońców, potrzebują obrońców zdolnych i gorliwych.”

Węgierski *Nordd. allg. Ztg.* a *National Ztg.* ciekawo onegdaj zaszła kontrowersja. Ostatnia pisząc o przyjaźni austriacko-niemieckiej dodała, że Rosya nie byłaby się zgodziła na memoriał majowy, gdyby hr. Szuwałow w znanej swej podróży petersburskiej mógł był znaleźć poparcie Niemiec dla planu wielko-bułgarskiego. Otóż co odpowiada na to *Nordd. allg. Ztg.*: „Słowa te świadczą o niezamierzonym faktach, jakoby nie powinna się znajdować w półrządowych rosyjskich artykułach. Szuwałow nigdy Niemiec nie prosił o poparcie dla planu wielko-bułgarskiego; ani on, ani żaden inny dyplomata rosyjski nigdy nie miał w tej mierze polecenia swego rządu. Tyłko z rądem angielskim miał się Szuwałow o to układać, czy i do jakiej granicy zgodziłby się Anglia na nowy ustrój bułgarski bez *casus belli*; była to granica Bałkanu i jej uzupełnienie przez Rumelię wschodnią. Dopiero gdy program ten przyjęty został przez Anglię i Rosyę za ewentualną podstawę kongresu, rozpoczęła Rosya układy z Niemcami i wtedy istotnie przez Szuwałowa w imieniu cesarza Aleksandra wymożono na gabinetie niemieckim, aby zwołał kongres berliński na podstawie owego porozumienia angielsko-rosyjskiego. Stało się to wtedy, gdy Niemcy z własnego

popędu zapewniły się o przyzwoleniu Austrii w zasadzie. Według tego, jak nam się zdaje, z aktami zgodnego przebiegu rzeczy, jest zupełnie rzeczą niemożliwą, aby się książę Gorczakow wyraził: „iż w skutek niepoparcia planu wielko-bułgarskiego skwitował Niemcy”. Takiego poparcia Rosya nigdy nie żądała; gdyby go była żądała, naówczas Niemcy dla własnego swego interesu nie miałyby być powodu występować przeciw myśli wielko-bułgarskiej; oczywiście prowadzić wojnę za Wielką Bułgaryę trudno, aby Niemcy byli gotowi. Na poparcie wojenne nie liczyła też Rosya, jak to kilkakrotnie oświadczała, lecz nigdy także nie żądała pokojowego, dyplomatycznego poparcia. Rosya rokowała wprost z Anglią i tyłko z Anglią. Przyczyną tkwiącą może w osobistościach rosyjskich mężów stanu; faktem atoli jest, że w czasach przed kongresem berlińskim układano się ze strony rosyjskiej w Berlinie małe, w Wiedniu zbyt małe, a układano się tyłko w Anglii. Nigdy nie stało jasno, czy w Berlinie przedłużenie okupacji rosyjskiej nie znajdę poparcie. Gabinet rosyjski nigdy o to nie zapytał gabinetu berlińskiego. Niemcy zwołały kongres w skutek życzenia i na wniosek Rosyi i na nim poparty przez Niemcy przeprowadzony został program umówiony przed kongresem między Anglią i Rosyą. Któż nie przynajmniej ważną są te wyznaczenia organu księcia Bismarka tyłko dla historii kongresu, ale nawet do zrozumienia niektórych wydarzeń ostatnich czasów.

Agencya Havasa, jak już z depeszy onegdajszych wiadomo, napisała, że mowę ministra Lepere mianą w Forcie Lomout pod Montebiard źle rozumiano. Jakoż cytując całą w związku, wyrażenie „jestem gotowy”, nie brzmi ani tak groźnie, ani tak wyzywająco. Odnosny ustęp brzmi bowiem jak następuje: „Witam panów na wzgórzach, które są nie dla groźby; gdyż my pragniemy pokoju i tyłko nie dla groźby; gdyż my pragniemy pokoju i tyłko nie dla groźby. Lecz mamy też i to zadowolenie, że możemy sobie powiedzieć, iż gdyby ktoś chciał co innego, jesteśmy gotowi. Francya jest krajem patriotycznym. mówię to na chlubę wszystkich stronniczym. W łonie zgromadzenia narodowego byliśmy wszyscy jednej myśli, gdy chodziło o czeski i bezpieczeństwo Francyi. Sprawa ta to radość, że mogę to uznać i wypowiedzieć o kilka kilometrów od naszych granic”.

Iżby francuskie zebrać się miały jak wiadomo d. 25 listopada, zdaje się jednak, że termin ten dozna zwłoki, albowiem wybuchła znowa między robotnikami, mianowicie między cieślami, a teraz przybiera nawet coraz szersze rozmiary; wskutek tego stanęła robota około *Palais Bourbon*, gdzie ma być pomieszczeniem Izba deputowanych a przygotowania w pałacu Luxemburskim są jeszcze bardzo mało naprzód posunięte. Wpłyne to oczywiście na cały program prawodawczy, jeżeli bowiem Izby mogłyby się zebrać dopiero w grudniu, to nie starczy już czasu ani na ustawy Ferrero, ani nawet na uchwalenie budżetu na rok przyszły. Warto zapisać, że teraz wiele rad okrzepły oświadcza się przeciw tym ustawom, pomimo pełnych zapachu mów ministrów po różnych miastach w ich obronie wygłoszonych.

Rząd włoski ogłosił Księgie zieloną, która zawiera depesze przedłożone Izobom d. 2 lipca r. b. Odnoszą się one do sprawy egipskiej i sięgają od 22 grudnia 1875 r. do 1 lipca r. b. Według depeszy berlińskiej do *Tagblattu* we Włoszech zasmucilo to bardzo, że Bismark nie odwiedził ambasadora włoskiego w Wiedniu, a natomiast był u kardynała Jacobiniego. *Opinione i Nazione* twierdzą, że pobyt ks. Bismarka w Wiedniu jest tyłko przyzwyczajką do przyszłego zaakceptowania Niemiec i do przeniesienia punktu ciężkości Austrii na Wschód. Wszystkie dzienniki uważają chwilę obecną za brzemienneą w następstwa; każde państwo musi się przygotować na wielkie wypadki. Wspominany dziennik dodaje nadto: „Tak źle znow w pierwszej chwili nie będzie. Atoli włosi mają zupełnie dobre poczucie, jeśli sądzą, że „stosunek Niemiec do Austrii pozabawia ich wszelkich widoków odzyskania Tyrolu Włoskiego za zezwoleniem Niemiec, a pogodzenie się z Watykanem kwestyonuje samo posiadanie Rzymu, na wypadek, gdyby się zapuścili w koalicję antiaustriacką lub antyniemiecką”.

Pomoczą Szwajcaryj i Japonii zawierane zostały stałe dyplomatyczne stosunki. Posel japoński wręczył d. 25 b. m. Radzie związku szwajcarskiego pismo uwiarytelniające; poselstwo japońskie, które właściwie ma swą siedzibę w Paryżu ma wypracować i przedłożyć projekt traktatu handlowego między Szwajcaryją i Japonią.

Pobyt księcia Bismarka w Wiedniu odwrócił nieco uwagę od Liwadi; tymczasem odbywają się tam teraz i to już od pewnego czasu konferencje na dworze carskim, w których biorą udział: następcą tronu, książę Łabanow, książę Dunder-Korsakow, generał Kaufmann i według innych wiadomości także generał Skobelew, minister wojny Milutin i szef sztabu głównego hr. Heyden. Uderzającym jest, że ani książę Gorczakow, ani hr. Szuwałow nie zostali powołani do Liwady; okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, że na dworze rosyjskim odbywają się narady istotnie tyłko względem operacyi korpusu ekspedycyjnego generała Łomakina przeciw Turkomenom, który znajduje się w niebezpiecznym położeniu. Przerwy znajdują się w niebezpiecznym przemawia tyłko obecność księcia Łabanowa ambasadora w Konstantynopolu i księcia Dunderkowskiego, który jako niedawny gubernator Rumelii wschodniej i Bułgaryi nie tyłko zna doskonale tamtejsze stosunki, lecz podczas swego tam urzędowania zawiązał także stosunki osobiste, prawdopodobnie dziś jeszcze trwające. Ponieważ z innej strony donoszą równocześnie, że książę Łabanow wysłał zostanie przez cara w ważnej misyi do Sultana, widocznie więc przygotowanym być trzeba na nowy kruczek rosyjski.

W sprawie uregulowania granicy grecko-tureckiej donosi biuro Reutersa z Konstantynopola, że rząd grecki przedłożył mocarstwom następującą rezolucyę, którą pełnomocnicy greccy zapropnują na najbliższem posiedzeniu komisji regulującej granice: „Rządy grecki i turecki oświadczają, iż kierując się życzeniem upragnionem przez mocarstwa europejskie ułatwienia sprostonowania granic między Grecyą a Turcyą, przyjmują protokół 13ty traktatu berlińskiego za podstawę układow.” Bezpośrednie porozumienie się Grecy z Turcyą obaliliby niewątpliwie plan rosyjski, który zbyt widocznie się rysuje, aby zebrał konferencyę ambasadorów i zajęć ją jeszcze wielu innymi sprawami.

Tymczasem wśród tych rokowań położenie w Epirze i Tesalii jest z dniem każdym groźniejsze. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Janiny, korpusy skoncentrowane między Volo, Arta i Prevesa otrzymują ciągle wzmocnienia. Organizuje się także korpus z 12000 wojska nieregularnego, który ubrzązają władze wojskowe. Oświeconie sztabu inżynierji zwiedzają twierdze. Wreszcie zdarzył się fakt wcale nie spodziewany, że adiutant sultana przybył do Volo, aby wszystkim wojskom, stojącym w Epirze i Tesalii wypłacić trzechemiesięczny żołd i to z wyrażnym dodatkami, iż znajdują się w przedmiur wypadków wojennych i że tak, jak sultan liczy na werność armii, tak i armia liczy może na ojcowską troskliwość sultana. Równocześnie rozwija się niesłychanie żywo agitacya grecka; co chwila nowe pojawiają się różnych miejscach oddziały powstańcze, między ktorými odznaczają się organizacya i zaobami dwa dowodzone przez Kostopula.

W Bukareszcie sekcye Izby i Senatu uporządy już z projektem rządowym w sprawie naturalizacyi żydów. Wszystkie sekcye z wyjątkiem jednej zgodziły się na projekt w całej jego osnowie zastrzegając sobie tyłko pewne poprawki i weryfikacyę list Posiedzenie publiczne odroczone do czwartku, aby delegowani ze sekcji mogli wypracować sprawozdanie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że pełnomocnik angielski tamtejszy p. Malet zalecił Rumeli największą czepność przy zwracaniu wychodźców mahometańskich, a to ze względu na wypadki zaszłe w Rumelii wschodniej. Uwagi na wypadki wywołane prawdopodobnie zostały raportami konsula generalnego angielskiego p. Mitchell, który w jaskrawych barwach przedstawiał stan rzeczy w Rumelii wschodniej. Aleko basza, gdy mu tenże wprost czynił uwagi, miał rzec: „Pan jesteś jedynym z konsułów, który nas oskarża. Jeżeli zamiarem jest pańskim robić nam opozycyę, to nie będziemy mogli żyć w dobrej harmonii”. *Savfet* basza zapytywany z wielu stron czy prawda jest, że Porta ma zamiar zająć swem wojskiem Rumelię wschodnią, oświadczył, iż Porta

ski wręczył d. 25 b. m. Radzie związku szwajcarskiego pismo uwiarytelniające; poselstwo japońskie, które właściwie ma swą siedzibę w Paryżu ma wypracować i przedłożyć projekt traktatu handlowego między Szwajcaryją i Japonią.

Pobyt księcia Bismarka w Wiedniu odwrócił nieco uwagę od Liwadi; tymczasem odbywają się tam teraz i to już od pewnego czasu konferencje na dworze carskim, w których biorą udział: następcą tronu, książę Łabanow, książę Dunder-Korsakow, generał Kaufmann i według innych wiadomości także generał Skobelew, minister wojny Milutin i szef sztabu głównego hr. Heyden. Uderzającym jest, że ani książę Gorczakow, ani hr. Szuwałow nie zostali powołani do Liwady; okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, że na dworze rosyjskim odbywają się narady istotnie tyłko względem operacyi korpusu ekspedycyjnego generała Łomakina przeciw Turkomenom, który znajduje się w niebezpiecznym położeniu. Przerwy znajdują się w niebezpiecznym przemawia tyłko obecność księcia Łabanowa ambasadora w Konstantynopolu i księcia Dunderkowskiego, który jako niedawny gubernator Rumelii wschodniej i Bułgaryi nie tyłko zna doskonale tamtejsze stosunki, lecz podczas swego tam urzędowania zawiązał także stosunki osobiste, prawdopodobnie dziś jeszcze trwające. Ponieważ z innej strony donoszą równocześnie, że książę Łabanow wysłał zostanie przez cara w ważnej misyi do Sultana, widocznie więc przygotowanym być trzeba na nowy kruczek rosyjski.

W sprawie uregulowania granicy grecko-tureckiej donosi biuro Reutersa z Konstantynopola, że rząd grecki przedłożył mocarstwom następującą rezolucyę, którą pełnomocnicy greccy zapropnują na najbliższem posiedzeniu komisji regulującej granice: „Rządy grecki i turecki oświadczają, iż kierując się życzeniem upragnionem przez mocarstwa europejskie ułatwienia sprostonowania granic między Grecyą a Turcyą, przyjmują protokół 13ty traktatu berlińskiego za podstawę układow.” Bezpośrednie porozumienie się Grecy z Turcyą obaliliby niewątpliwie plan rosyjski, który zbyt widocznie się rysuje, aby zebrał konferencyę ambasadorów i zajęć ją jeszcze wielu innymi sprawami.

Tymczasem wśród tych rokowań położenie w Epirze i Tesalii jest z dniem każdym groźniejsze. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Janiny, korpusy skoncentrowane między Volo, Arta i Prevesa otrzymują ciągle wzmocnienia. Organizuje się także korpus z 12000 wojska nieregularnego, który ubrzązają władze wojskowe. Oświeconie sztabu inżynierji zwiedzają twierdze. Wreszcie zdarzył się fakt wcale nie spodziewany, że adiutant sultana przybył do Volo, aby wszystkim wojskom, stojącym w Epirze i Tesalii wypłacić trzechemiesięczny żołd i to z wyrażnym dodatkami, iż znajdują się w przedmiur wypadków wojennych i że tak, jak sultan liczy na werność armii, tak i armia liczy może na ojcowską troskliwość sultana. Równocześnie rozwija się niesłychanie żywo agitacya grecka; co chwila nowe pojawiają się różnych miejscach oddziały powstańcze, między ktorými odznaczają się organizacya i zaobami dwa dowodzone przez Kostopula.

W Bukareszcie sekcye Izby i Senatu uporządy już z projektem rządowym w sprawie naturalizacyi żydów. Wszystkie sekcye z wyjątkiem jednej zgodziły się na projekt w całej jego osnowie zastrzegając sobie tyłko pewne poprawki i weryfikacyę list Posiedzenie publiczne odroczone do czwartku, aby delegowani ze sekcji mogli wypracować sprawozdanie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że pełnomocnik angielski tamtejszy p. Malet zalecił Rumeli największą czepność przy zwracaniu wychodźców mahometańskich, a to ze względu na wypadki zaszłe w Rumelii wschodniej. Uwagi na wypadki wywołane prawdopodobnie zostały raportami konsula generalnego angielskiego p. Mitchell, który w jaskrawych barwach przedstawiał stan rzeczy w Rumelii wschodniej. Aleko basza, gdy mu tenże wprost czynił uwagi, miał rzec: „Pan jesteś jedynym z konsułów, który nas oskarża. Jeżeli zamiarem jest pańskim robić nam opozycyę, to nie będziemy mogli żyć w dobrej harmonii”. *Savfet* basza zapytywany z wielu stron czy prawda jest, że Porta ma zamiar zająć swem wojskiem Rumelię wschodnią, oświadczył, iż Porta

ski wręczył d. 25 b. m. Radzie związku szwajcarskiego pismo uwiarytelniające; poselstwo japońskie, które właściwie ma swą siedzibę w Paryżu ma wypracować i przedłożyć projekt traktatu handlowego między Szwajcaryją i Japonią.

Pobyt księcia Bismarka w Wiedniu odwrócił nieco uwagę od Liwadi; tymczasem odbywają się tam teraz i to już od pewnego czasu konferencje na dworze carskim, w których biorą udział: następcą tronu, książę Łabanow, książę Dunder-Korsakow, generał Kaufmann i według innych wiadomości także generał Skobelew, minister wojny Milutin i szef sztabu głównego hr. Heyden. Uderzającym jest, że ani książę Gorczakow, ani hr. Szuwałow nie zostali powołani do Liwady; okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, że na dworze rosyjskim odbywają się narady istotnie tyłko względem operacyi korpusu ekspedycyjnego generała Łomakina przeciw Turkomenom, który znajduje się w niebezpiecznym położeniu. Przerwy znajdują się w niebezpiecznym przemawia tyłko obecność księcia Łabanowa ambasadora w Konstantynopolu i księcia Dunderkowskiego, który jako niedawny gubernator Rumelii wschodniej i Bułgaryi nie tyłko zna doskonale tamtejsze stosunki, lecz podczas swego tam urzędowania zawiązał także stosunki osobiste, prawdopodobnie dziś jeszcze trwające. Ponieważ z innej strony donoszą równocześnie, że książę Łabanow wysłał zostanie przez cara w ważnej misyi do Sultana, widocznie więc przygotowanym być trzeba na nowy kruczek rosyjski.

W sprawie uregulowania granicy grecko-tureckiej donosi biuro Reutersa z Konstantynopola, że rząd grecki przedłożył mocarstwom następującą rezolucyę, którą pełnomocnicy greccy zapropnują na najbliższem posiedzeniu komisji regulującej granice: „Rządy grecki i turecki oświadczają, iż kierując się życzeniem upragnionem przez mocarstwa europejskie ułatwienia sprostonowania granic między Grecyą a Turcyą, przyjmują protokół 13ty traktatu berlińskiego za podstawę układow.” Bezpośrednie porozumienie się Grecy z Turcyą obaliliby niewątpliwie plan rosyjski, który zbyt widocznie się rysuje, aby zebrał konferencyę ambasadorów i zajęć ją jeszcze wielu innymi sprawami.

Tymczasem wśród tych rokowań położenie w Epirze i Tesalii jest z dniem każdym groźniejsze. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Janiny, korpusy skoncentrowane między Volo, Arta i Prevesa otrzymują ciągle wzmocnienia. Organizuje się także korpus z 12000 wojska nieregularnego, który ubrzązają władze wojskowe. Oświeconie sztabu inżynierji zwiedzają twierdze. Wreszcie zdarzył się fakt wcale nie spodziewany, że adiutant sultana przybył do Volo, aby wszystkim wojskom, stojącym w Epirze i Tesalii wypłacić trzechemiesięczny żołd i to z wyrażnym dodatkami, iż znajdują się w przedmiur wypadków wojennych i że tak, jak sultan liczy na werność armii, tak i armia liczy może na ojcowską troskliwość sultana. Równocześnie rozwija się niesłychanie żywo agitacya grecka; co chwila nowe pojawiają się różnych miejscach oddziały powstańcze, między ktorými odznaczają się organizacya i zaobami dwa dowodzone przez Kostopula.

W Bukareszcie sekcye Izby i Senatu uporządy już z projektem rządowym w sprawie naturalizacyi żydów. Wszystkie sekcye z wyjątkiem jednej zgodziły się na projekt w całej jego osnowie zastrzegając sobie tyłko pewne poprawki i weryfikacyę list Posiedzenie publiczne odroczone do czwartku, aby delegowani ze sekcji mogli wypracować sprawozdanie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Konstantynopola, że pełnomocnik angielski tamtejszy p. Malet zalecił Rumeli największą czepność przy zwracaniu wychodźców mahometańskich, a to ze względu na wypadki zaszłe w Rumelii wschodniej. Uwagi na wypadki wywołane prawdopodobnie zostały raportami konsula generalnego angielskiego p. Mitchell, który w jaskrawych barwach przedstawiał stan rzeczy w Rumelii wschodniej. Aleko basza, gdy mu tenże wprost czynił uwagi, miał rzec: „Pan jesteś jedynym z konsułów, który nas oskarża. Jeżeli zamiarem jest pańskim robić nam opozycyę, to nie będziemy mogli żyć w dobrej harmonii”. *Savfet* basza zapytywany z wielu stron czy prawda jest, że Porta ma zamiar zająć swem wojskiem Rumelię wschodnią, oświadczył, iż Porta

ski wręczył d. 25 b. m. Radzie związku szwajcarskiego pismo uwiarytelniające; poselstwo japońskie, które właściwie ma swą siedzibę w Paryżu ma wypracować i przedłożyć projekt traktatu handlowego między Szwajcaryją i Japonią.

Pobyt księcia Bismarka w Wiedniu odwrócił nieco uwagę od Liwadi; tymczasem odbywają się tam teraz i to już od pewnego czasu konferencje na dworze carskim, w których biorą udział: następcą tronu, książę Łabanow, książę Dunder-Korsakow, generał Kaufmann i według innych wiadomości także generał Skobelew, minister wojny Milutin i szef sztabu głównego hr. Heyden. Uderzającym jest, że ani książę Gorczakow, ani hr. Szuwałow nie zostali powołani do Liwady; okoliczność ta nasuwa przypuszczenie, że na dworze rosyjskim odbywają się narady istotnie tyłko względem operacyi korpusu ekspedycyjnego generała Łomakina przeciw Turkomenom, który znajduje się w niebezpiecznym położeniu. Przerwy znajdują się w niebezpiecznym przemawia tyłko obecność księcia Łabanowa ambasadora w Konstantynopolu i księcia Dunderkowskiego, który jako niedawny gubernator Rumelii wschodniej i Bułgaryi nie tyłko zna doskonale tamtejsze stosunki, lecz podczas swego tam urzędowania zawiązał także stosunki osobiste, prawdopodobnie dziś jeszcze trwające. Ponieważ z innej strony donoszą równocześnie, że książę Łabanow wysłał zostanie przez cara w ważnej misyi do Sultana, widocznie więc przygotowanym być trzeba na nowy kruczek rosyjski.

W sprawie uregulowania granicy grecko-tureckiej donosi biuro Reutersa z Konstantynopola, że rząd grecki przedłożył mocarstwom następującą rezolucyę, którą pełnomocnicy greccy zapropnują na najbliższem posiedzeniu komisji regulującej granice: „Rządy grecki i turecki oświadczają, iż kierując się życzeniem upragnionem przez mocarstwa europejskie ułatwienia sprostonowania granic między Grecyą a Turcyą, przyjmują protokół 13ty traktatu berlińskiego za podstawę układow.” Bezpośrednie porozumienie się Grecy z Turcyą obaliliby niewątpliwie plan rosyjski, który zbyt widocznie się rysuje, aby zebrał konferencyę ambasadorów i zajęć ją jeszcze wielu innymi sprawami.

Tymczasem wśród tych rokowań położenie w Epirze i Tesalii jest z dniem każdym groźniejsze. Jak donoszą do *Polit. Corr.* z Janiny, korpusy skoncentrowane między Volo, Arta i Prevesa otrzymują ciągle wzmocnienia. Organizuje się także korpus z 12000 wojska nieregularnego, który ubrzązają władze wojskowe. Oświeconie sztabu inżynierji zwiedzają twierdze. Wreszcie zdarzył się fakt wcale nie spodziewany, że adiutant sultana przybył do Volo, aby wszystkim wojskom, stojącym w Epirze i Tesalii wypłacić trzechemiesięczny żołd i to z wyrażnym dodatkami, iż znajdują się w przedmiur wypadków wojennych i że tak, jak sultan liczy na werność armii, tak i armia liczy może na ojcowską troskliwość sultana. Równocześnie rozwija się niesłychanie żywo agitacya grecka; co chwila nowe pojawiają się różnych miejscach oddziały powstańcze, między ktorými odznaczają się organizacya i zaobami dwa dowodzone przez Kostopula.

Table with financial data: Kurs pieniędzy i papierów publi. Includes exchange rates for various currencies and interest rates.

Table with financial data: Obligacje państwa. Lists government bonds from various regions like Galicya, Bukowina, and Morawy.

Table with financial data: Akcje bankowe. Lists shares of various banks including Anglo-austriacki, Credit-Anstalt, and others.

Table with financial data: Akcje kolejowe i bankowe. Lists shares of railway companies and banks like Albrechts, Donau-Dampfschiff, and others.

Table with financial data: Kurs. Lists exchange rates and market prices for various goods and currencies.

Przy zbliżającym się obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego, potrzebne jest dzieło obsumujące...

który przez 20 lat gospodarował w wielkich majątkach i w tychże gospodarstwach postępowo urządził...

Niezawodny środek na wyteplenie myszy polnych, które w tym roku w nadzwyczajnej ilości nawiedziły pola...

Realność ówierz mil od Krakowa, w Pradniku białym, obejmująca 15 morgów ornego gruntu...

Winogrona Ofner Adlersberger świeżo z winnic ścięte w 10 funtowych paczkach rozsyłam pocztą...

KANNSTATT BEI STUTTGART. Dr. Loh zakład naturalnego leczenia dla chronicznych chorych wedle systemu Steinbachera.

!pomoc! używajcie pierwszego prawdziwego Jana Hoffa poczynio leczenie...

Najnowsze podziękowanie z Wiednia. Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych...

Wien, Stadt, Graben, Bräunerstr. 9. Sławny Paniel Uprasam o przyłączenie do pocztą 4 paczek...

Przy klasztorze XX. Augustyanów są do wynajęcia każdego czasu 3 pokoje i kuchnia.

Łgzyteczne papiery wogóle wszelkie papiery nie notowane w urzędowym kursie...

Bez bólu i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeszkadzających trawieniu...

SALON MÓD I PRACOWNIA SUKIEŃ KIOCH JÓZEFINY ZAWISTOWSKIEJ

Pierniki salonowe w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewki...

W FABRYCE PIERNIKÓW K. Mołęckiego w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej...

Pas polski lity, dobrze utrzymywany, jest do sprzedania.

Do Salonu MÓD w Krakowie przy ulicy Szweskiej Nr. 209, nadszedł świeży transport...

Leśnik z egzaminem państwowym, technik z politechniki Monachijskiej...

Winogrona prawdziwe wiedeńskie kuracyjne, również węgierskie...

KRAKOWSKI HOTEL pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta...

Tartak parowy jeszcze w ruchu do widzenia, składający się z belgijskiej maszyny...

Zarząd kopalni w Bręczkowicach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wyłączną sprzedaż całej swojej produkcji...

Przy klasztorze XX. Augustyanów są do wynajęcia każdego czasu 3 pokoje i kuchnia.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Zarząd kopalni w Bręczkowicach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wyłączną sprzedaż całej swojej produkcji...



Łącząc się do hołdów oddawanych przez wszystkich ziomków J. I. Kraszewskiego w 50-letnią rocznicę Jego działalności literackiej...

„Ulobionym Atramentem Kraszewskiego” Ten tedy atrament mam zaszczyt polecić wszystkim, a szczególnie młodzieży szkolnej...

KAROL KUHN i SPÓŁKA w WIEDNIU, skład: Stefansplatz Nr. 6. Fióra stalowe do pisania.

C. k. patentowany gościcowy i reumatyzmowy KONDUKTOR. Ten nowo konstruowany gościcowy i reumatyzmowy „konduktor”...

Paryż. SEZON ZIMOWY. Paryż. Zawładowienie dla Dam. Les GRANDS MAGASINS DU PRINTEMPS w PARYŻU...

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Zarząd kopalni w Bręczkowicach podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że wyłączną sprzedaż całej swojej produkcji...

KSIEGARNIA G. Gebethnera i Spółki w Krakowie otrzymała na skład główny:

Saulsonowa. Wiazanka powiastek wierszem napisana i dziełwie polskiej, na pamiątkę dnia uroczystości jubileuszowej J. I. Kraszewskiego...

Dr. Ludwik Wiszniewski przeniósł mieszkanie swoje do domu Wej Jankowskiej, na rogu ulicy Szczepańskiej pod L. 238...

Salon MÓD A. Zawadzkiej w Krakowie przy ulicy Wiśniej Nr. 174 pierwsza piętro, zaopatrzony został w świeże jesienne i zimowe kapelusze...

Mydło makasarowe nowość w przyborach toaletowych, oczyszcza i odświeża skórę nadając jej miękkość i elastyczność...

FABRYKA POŚCIELI Ignacego Rajala W KRAKOWIE w Rynku głównym, przy linii A—B pod Nr. 35, poleca Szan. Rodzicom i Opiekunom...

2 lokomobile o sile 10 koni, Claytona i Schuttlewortha, zupełnie nowo naprawione, są natychmiast zapie do sprzedania...

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

25. Jahrgang. Abonnements-Einladung. 25. Jahrgang. DER BAZAR illustrierte Damen Zeitung

Ładny koń pod wierzch, lub do zaprzęgu, bardzo dobrej rasy, gniady, w 5 roku, jest do sprzedania.

Powóz warszawski, lekki, mocny, świeżo odnowiony, z świadectwem na przejazd do Królestwa...

KASY ogniotrwałe Fryderyka Wlesego nabyć można w Krakowie jedynie w Agencji dla Rolników S. Mikuckiego...

Makę kościelną parowaną w najlepszym gatunku, z zawżeniem 3 1/2 do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego...

F. J. Demmer w Krakowie poleca BRON swoją powszechnie znaną z dokładności strzału i wyrobu według najnowszych systemów.

Baczność! Każdemu poda się ręką, aby pozyskał dobrą i spokojną egzystencję przez wytrane Terno, Ambrosolo albo Extrakt.

R. Geburth, fabryka c. k. uprzywilejowanych pieców do regulowania i napełniania Wiedeń, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 71.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.

Wiedeń, Kolowratring Nr. 19 c. k. nadworny skład fabryczny J. Popolarz, ochrona przeciw przesiągnięciu.